

## MARIA RYTEL

ur. 1931; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Lublin; II wojna światowa; PRL; ulica Górna 7; dom rodzinny; okupacja niemiecka; okupacja hitlerowska; represje niemieckie; walki o Lublin w lipcu 1944 roku; Niemcy; roboty przymusowe dla Niemców; represje komunistyczne; wyzwolenie Lublina w 1944 roku; plac Litewski

### Niemka

Jak mój brat zmarł i siostra moja musiała wyjechać z Lublina, to nam zabrali jeden pokój i w tym pokoju mieszkała Niemka, starsza osoba, sześćdziesiąt kilka lat, która była trochę przygłucha, bo była w Hamburgu i tam ogłuchła od bomb. Miała córkę i zięcia jakiegoś umundurowanego, ciągle do niej przychodzili, jeść jej tutaj przynosili. Ona gdzieś pracowała, nie pamiętam gdzie. No i jak było zdobywanie Lublina i siedzieliśmy w piwnicy, no to Niemkę musieliśmy z sobą zabrać, no bo to przecież człowiek był i poza tym ona była bardzo uprzejma do nas. Nieraz, jak on jakieś jedzenie przynosił, to nam coś podrzuciła, więc zabraliśmy ją razem do piwnicy. I w momencie jak weszli już bolszewicy do nas i byli wojskowi na podwórku, to ona wyleciała z tej piwnicy, bo myślała, że to Niemcy. Więc zaczęliśmy ją ciągnąć z powrotem. Mój ojciec troszkę po niemiecku mówił: "Nein, nein! To nie są Niemcy! Nie!".

A w ogóle siedziała tam cicho, nie odzywała się, więc nikt nie wiedział, kto ona jest. Jak żeśmy już wrócili do mieszkania to teraz – co z tą Niemką robić? No więc tak. Mama ją żywiła, bo już można było coś kupić. Nie pamiętam już jak to było. W każdym bądź razie była na naszym utrzymaniu – do tego stopnia, że jakiś przyszedł gość z opaską biało-czerwoną na rękawie i powiedział: "Proszę państwa, litujecie się nad nią, ale tu się szykują ludzie, że wam przyjdą, szyby powybijają, bo przechowujemy Niemca w domu". No i mój ojciec poszedł i jej powiedział, że ona musi pójść. Tam jakaś zbiórka była tych Niemców cywilnych. Więc ona jeszcze obrączkę chciała zostawić na etażerze, a ojciec powiedział: "Nie. Proszę obrączkę zabrać". Spakowała się, trochę swoich rzeczy spakowała, niewiele miała, ale coś tam miała. No i żołnierz taki przyszedł po cywilu, Polak, no i zabrał ją. Ojciec później

jeszcze ją widział jak na Placu Litewskim z innymi Niemcami zamiatała i kwiatki sadziła. Podeszedł nawet do niej, żeby coś powiedzieć, ale ten żołnierz, co ich pilnował, Polak, powiedział: "Niech pan się do nich nie odzywa, bo pana może wielka nieprzyjemność spotkać". Na tym się skończyło.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-04-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"